

Sygn. akt III AUa 61/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 maja 2016 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Grażyna Czyżak
Sędziowie:	SA Alicja Podlewska SA Maria Salańska - Szumakowicz (spr.)
Protokolant:	stażysta Anita Musijowska

po rozpoznaniu w dniu 20 maja 2016 r. w Gdańsku

sprawy (...) Izby Adwokackiej

z udziałem zainteresowanego J. S.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji (...) Izby Adwokackiej

od wyroku Sądu Okręgowego w Słupsku V Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 6 października 2015 r., sygn. akt V U 483/15

1. oddala apelację;

2. zasądza od (...) Izby Adwokackiej na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w S. kwotę 180,00 (sto osiemdziesiąt 00/100) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego za II instancję.

SSA Alicja Podlewska SSA Grażyna Czyżak SSA Maria Salańska – Szumakowicz

Sygn. akt. III AUa 61/16

UZASADNIENIE

(...) Izba Adwokacka odwołała się od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w której organ rentowy stwierdził, że J. S., jako osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług u płatnika składek (...) Izby Adwokackiej podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu i zdrowotnemu.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych wniósł o jego oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. W uzasadnieniu organ rentowy podkreślił, że analiza umowy zawartej przez ubezpieczonego z płatnikiem składek jednoznacznie wskazuje, że przedmiotem umowy nie było osiągnięcie z góry określonego, zindywidualizowanego, samoistnego, materialnego, czy niematerialnego rezultatu nieistniejącego w chwili zawierania umowy, a jedynie staranne działanie ubezpieczonej przy wykonywaniu określonych powtarzających się czynności o charakterze usługowym wykonywanych na rzecz płatnika w określonym w umowie zakresie, miejscu i przedziale czasowym. Czynności te nie prowadziły również do stworzenia nowego, samoistnego wytworu o zindywidualizowanych cechach, nieistniejącego w chwili zawarcia umowy, który stanowiłby samoistną, autonomiczną wartość i mógłby być przedmiotem dalszego obrotu (dzieła).

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 06 października 2015 roku Sąd Okręgowy oddalił odwołanie (...) Izby Adwokackiej. Sąd I instancji poczynił następujące ustalenia faktyczne oraz rozważania prawne:

(...) Izba Adwokacka z siedzibą w S. na podstawie ustawy z dnia 26 maja 1982r. Prawo o adwokaturze, uchwała regulamin aplikacji adwokackiej na podstawie, którego prowadzi szkolenia dla aplikantów adwokackich. W celu realizacji swoich zadań w dniu 21 marca 2011r. (...) Izba Adwokacka zawarła z J. S. umowę cywilnoprawną pod nazwą „umowa o dzieło” obejmującą okres od 21 marca 2011r. do 17 października 2011r., której przedmiotem było szkolenie aplikantów adwokackich I roku z procedury karnej - I instancja 32 godziny. Za czynności wykonane w ramach umowy ubezpieczony otrzymał wynagrodzenie 6.400,00zł brutto. Umowa określała takie elementy jak: strony umowy, przedmiot umowy, dzień zawarcia i termin wykonania, wysokość wynagrodzenia, którego wypłata nastąpi na podstawie rachunku wystawionego przez wykonawcę, postanowienia dotyczące pokrycia przez wykonawcę wszelkich strat wynikłych z powodu niewykonania dzieła, a w przypadku nienależytego lub nieterminowego wykonania dzieła zamawiający ma prawo odmowy wypłaty całości lub części umownej kwoty, zobowiązanie do wykonania dzieła według swojej najlepszej wiedzy fachowej.

W treści umowy brak było postanowień w zakresie kwestii związanych z prawami autorskimi i pokrewnymi w rozumieniu ustawy z dnia 04 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych. W rachunkach do umowy zaznaczono, że jej przedmiotem są prawa autorskie i prawa pokrewne. Z tytułu zawartej umowy płatnik składek nie zgłosił J. S. do obowiązkowych ubezpieczeń: emerytalnego, rentowego, wypadkowego oraz ubezpieczenia zdrowotnego, a także nie naliczył składek na powyższe ubezpieczenia. W okresie obowiązywania umów ubezpieczony nie posiadał tytułu do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych.

Odwołanie płatnika składem, zdaniem Sądu I instancji nie mogło zostać uwzględnione. Przedmiotem postępowania była zasadność objęcia J. S. ubezpieczeniami społecznymi z tytułu pracy wykonywanej przez niego na rzecz płatnika (...) Izbie Adwokackiej z siedzibą w S. w okresie wskazanym w decyzji.

W ocenie Sądu Okręgowego, na tle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci dokumentów w aktach Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz akt kontroli w sprawie R. B. bezspornym pozostawał w zasadzie tylko fakt, że J. S., w okresie objętym zaskarżoną decyzją, wykonywał na rzecz odwołującego czynności, które zostały określone w zawieranych przez strony umowach, otrzymując w zamian wynagrodzenie. Spór dotyczył zaś tego, na jakich zasadach J. S. owe czynności wykonywał – czy w sposób odpowiadający wykonywaniu umowy o dzieło, czy też – jak twierdził organ rentowy – umowy o świadczenie usług. Zarzuty podnoszone przez odwołującego się zmierzały, bowiem do wykazania, że strony łączyły umowy o dzieło, a w konsekwencji po stronie płatnika nie powstał obowiązek zgłoszenia ubezpieczonej do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych: emerytalnego, rentowych i wypadkowego. W ocenie Sądu Okręgowego płatnik poza złożeniem odwołania od decyzji nie zdołał jednak przeprowadzić wystarczających dowodów na tę okoliczność, co więcej, sama specyfika i charakter czynności podejmowanych w toku realizacji tych umów przeczy tezie, by były to w istocie umowy o dzieło.

Sąd I instancji wskazał, że w postępowaniu przed Sądem dopuszczalne jest badanie rzeczywistego charakteru prawnego łączącej strony umowy. W szczególności Sąd Okręgowy ma obowiązek badać, czy dane postanowienia zawarte w umowie, czy też okoliczności związane z jej wykonywaniem nie wskazują, że strony zawierając danego

rodzaju umowę nie wykroczyły poza granice swobody kontraktowej wyznaczone zgodnie z art. 353 § 1 k.c. m.in. przez kryteria właściwości – natury stosunku prawnego wynikającego z zawartej umowy. Mając na uwadze powyższe w niniejszej sprawie najistotniejszym -zadaniem Sądu Okręgowego- okazała się ocena rzeczywistego charakteru czynności wykonywanych przez J. S. i ustalenie, czy w ramach zawieranych umów wykonywał on określone „dzieło”, czy też tylko świadczył na rzecz płatnika usługi o charakterze zbliżonym do zlecenia.

W ocenie Sądu I instancji ze zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego (treści umów zawartych pomiędzy stronami oraz protokołu kontroli) należało dojść do wniosku, że strony zawarły umowy o świadczenie usług, a nie umowy o dzieło.

Po pierwsze, bez znaczenia pozostawało to, jak strony nazwały zawierane umowy. Oceniając charakter umów należy, bowiem brać pod uwagę nie tylko postanowienia przyjęte przez strony (mogące celowo stwarzać pozór zawarcia innej umowy), lecz także faktyczne warunki ich wykonywania. Nazwa umowy nie może automatycznie przesądzać o jej charakterze. W tym celu zasadnym było zbadanie zarówno postanowień umownych, jak i praktycznych aspektów wykonywania zawartych umów.

Po drugie, nie należało tracić z pola widzenia tego, że zgodnie z obowiązującymi regulacjami prawnymi, umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W jej wypadku niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (por. np. K. Zagrobelny [w:] E. Gniewek: Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski [w:] System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczęsny [w:] Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), wskazać należy, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi, bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski [w:] K. Pietrzykowski: Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352).

Pogląd o uznawaniu za dzieło również rezultatu niematerialnego i nieucieleśnionego, jakim jest nauczanie jest odosobniony w doktrynie (np. R. L. de B., Zobowiązania, Poznań 1948, str. 557) i nie znalazł poparcia w judykaturze. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat.

Sąd Okręgowy podkreślił, iż dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może, zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto, cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz (np. wykonany na zamówienie mebel, wyremontowany lokal). Rezultat umowy o dzieło powinien być obiektywnie osiągalny i w konkretnych warunkach pewny. Wskazuje się również, iż jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia

lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest, więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie - jak w przypadku umowy zlecenia - staranne działanie. Istotnym jest przy tym, iż celem tej umowy nie jest czynność prowadząca do tego rezultatu, lecz samo jego osiągnięcie. W umowie o dzieło chodzi, bowiem zawsze o osiągnięcie umówionego rezultatu, niezależnie od rodzaju i intensywności świadczonej w tym celu pracy i dokładanej staranności. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej.

Odnosząc to do niniejszej sprawy Sąd I instancji wyeksponował, że strony w pisemnej umowie posłużyły się terminami bardzo ogólnymi wskazując, że jej przedmiotem ma być szkolenie aplikantów adwokackich I roku z procedury karnej – I instancja 32 godziny. Tak sformułowany przedmiot umowy nie spełnia więc kryteriów dokładnego określenia „dzieła”. Zdaniem Sądu Okręgowego -taki przedmiot umowy w żaden sposób nie spełniał przesłanek dzieła w świetle przepisów kodeksu cywilnego.

W pierwszej kolejności Sąd I instancji zwrócił uwagę, że brak było możliwości uznania łączących strony umów za umowy prawa autorskiego, których przedmiotem jest utwór. Za powyższym stanowiskiem przemawia fakt, że ani na etapie zawierania spornych umów, ani w późniejszym okresie przedmiotem uzgodnień stron nie było przeniesienie praw autorskich do utworu, którym miało być szkolenie. Tymczasem, jak stanowi art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 04 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (j.t. Dz. U. z 2006r. Nr 90, poz. 631 z późn. zm.) prawa autorskie przysługują twórcy, o ile ustawa nie stanowi inaczej. Zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy, jeżeli ustawa lub umowa o pracę nie stanowią inaczej, pracodawca, którego pracownik stworzył utwór w wyniku wykonywania obowiązków ze stosunku pracy, nabywa z chwilą przyjęcia utworu autorskie prawa majątkowe w granicach wynikających z celu umowy o pracę i zgodnego zamiaru stron. J. S. nie był zatrudniony przez (...) Izbę Adwokacką w ramach stosunku pracy, nie ulega, zatem wątpliwości, iż do przejścia ewentualnych autorskich prawa majątkowych nie mogło dojść ex lege, z mocy ww. art. 12 ustawy. W postępowaniu nie wykazano przy tym, aby zawarta została umowa o przeniesienie autorskich praw majątkowych na podstawie art. 41 ustawy, ani aby intencją stron było zawarcie takiej umowy.

Sąd Okręgowy wskazał, iż brak jest podstaw do uznania, że przedmiotem spornej umowy było, zgodnie z nazwą nadaną umowom przez strony, wykonanie dzieła w rozumieniu art. 627 k.p.c. Zdaniem Sądu I instancji gdyby rzeczywiście istotą zawieranych umów miało być nie tyle prowadzenie szkolenia, co opracowanie programów nauczania, tj. materiałów dobranych indywidualnie pod kątem danego szkolenia, to okoliczność ta, jak nakazują przyjąć zasady doświadczenia życiowego, została by zaakcentowana w tychże umowach. W ocenie Sądu Okręgowego takiego przedmiotu umów nie można jednak zrekonstruować z ich treści. W umowie z dnia 21 marca 2011r., wskazano wyraźnie, iż "zamawiający zamawia, a wykonawca przyjmuje zamówienie wykonania szkolenie aplikantów adwokackich I roku z procedury karnej I instancja – 32 godziny.". Obowiązków polegających na przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć – nie można uznać za dzieło, ponieważ nie przynoszą one konkretnego, samoistnego, oznaczonego rezultatu. Określony rezultat umowy o dzieło, powinien mieć indywidualny charakter i niezależny od działania wykonawcy byt, wiążący się z możliwością uzyskania samodzielnej wartości w obrocie. Dzieło musi przy tym istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu.

Wobec powyższego Sąd I instancji stwierdził, iż nie można wysunąć wniosku o przedmiocie umowy zawartej przez (...) Izbę Adwokacką a J. S.. W przypadku przeprowadzenia zajęć szkoleniowych nie występuje rezultat ucieleśniony w jakiegokolwiek postaci. Jest to wyłącznie staranne działanie wykonawcy umowy, który stosownie do posiadanej wiedzy, ma ją przekazać słuchaczom. Sąd Okręgowy podkreślił, iż nie ma podstaw do kwalifikowania danej umowy, jako umowę o dzieło tylko na tej podstawie, iż niektóre czynności wykonywane w jej ramach mają charakter dzieła (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 06 kwietnia 2011r., II UK 315/10, Lex nr 885011; wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 19 marca 2008r., I Ca 83/08). Oczywiście jest, iż prowadzenie wszelkiego rodzaju szkoleń czy kursów wymaga od prowadzącej je osoby wcześniejszego przygotowania materiałów dydaktycznych. Czynności te nie przesądzają o istocie stosunku zobowiązaniowego, a jedynie umożliwiają weryfikację jego prawidłowej realizacji.

Wkład w postaci wysiłku umysłowego wymagany jest przy tym każdej pracy umysłowej i jest wykładnikiem obowiązku starannego działania, nie przesądzając charakteru wykonywanych czynności, jako dzieła.

Reasumując, Sąd Okręgowy podzielił stanowisko organu rentowego, zgodnie, z którym sporna umowa nie była umową o dzieło z uwagi na to, że jej przedmiot nie stanowił konkretnego, indywidualnego oznaczonego rezultatu - dzieła. Umowa została skonstruowana i była realizowana w sposób zakładający realizację zespołu czynności i zadań. W ocenie Sądu I instancji stronom umowy nie chodziło, zatem o rezultat usługi, ale o same usługi polegające na przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć w ramach szkolenia. Nazwa umowy i posługiwanie się przez jej strony terminologią służącą podkreśleniu charakteru umowy, jako umowy o dzieło nie stanowią elementów decydujących samodzielnie o rodzaju zobowiązania w oderwaniu od rzeczywistego przedmiotu tej umowy, sposobu i okoliczności jej wykonania.

Sąd Okręgowy wyeksponował, że ani odwołująca się ani ubezpieczony nie złożyli żadnych wniosków dowodowych, natomiast lektura uzasadnienia odwołania wskazuje, że stanowi ono polemikę z ustaleniami kontroli nieopartą jakimikolwiek dowodami.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego wywiodła (...) Izba Adwokacka, zaskarżając w całości orzeczenie Sądu I instancji wnosząc o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku oraz zmianę zaskarżonej decyzji poprzez ustalenie, że Pan J. S. nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym wskazanym w decyzji,
2. zasądzenie od organu rentowego na rzecz skarżącego kosztów postępowania według norm przepisanych.

Apelująca zarzuciła orzeczeniu Sądu Okręgowego:

- 1) naruszenie prawa procesowego mające istotny wpływ na treść zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i przyjęcie, że wykład zainteresowanego nie miał charakteru autorskiego, a tym samym nie był dziełem;
- 2) naruszenie prawa materialnego, a mianowicie:
 - art. 6 Ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2015r., poz. 121.),
 - art. 627 k.c.

W wywiedzionym środku odwoławczym stwierdzono, iż do naruszenia wyżej wskazanych przepisów doszło w wyniku ich błędnej wykładni poprzez przyjęcie, że zainteresowany nie realizował na rzecz skarżącego utworu autorskiego, co skutkuje obowiązkiem w postaci płatności składek na ubezpieczenie społeczne.

W ocenie skarżącego stanowisko Sądu Okręgowego jest wadliwe, co jest następstwem naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Argumentacja skarżącego sprowadzała się do stwierdzenia, iż z akt sprawy wynika, że zainteresowany prowadził cykl specjalistycznych szkoleń, w których przedstawiał aktualnie obowiązujące przepisy, ich zmiany i siłą rzeczy dokonywał ich autorskiej interpretacji. Wykłady były, zatem prezentacją poglądów autora w zakresie interpretacji obowiązujących i zmienionych przepisów.

W ocenie skarżącego wykład przynosi rezultat niematerialny, czego nie dostrzega Sąd orzekający. Przedstawienie problematyki związanej z interpretacją przepisów wraz z wygłoszeniem opinii ma charakter autorski. W ocenie skarżącego wystąpienia J. S. ocenić należy w świetle zgromadzonych dowodów, jako utwór autorski. Konsekwencją powyższego jest brak obowiązku odprowadzania składek.

Odpowiedź na apelację złożył Zakład Ubezpieczeń Społecznych wnosząc o oddalenie apelacji w całości i o zasądzenie na rzecz ZUS zwrotu kosztów zastępstwa procesowego przed II instancji, według norm przepisanych.

W uzasadnieniu odpowiedzi na apelację płatnika, ZUS podtrzymał w całości dotychczasowe stanowisko w sprawie i podzielił argumentację faktyczną i prawną zawartą w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. ZUS stwierdził, iż naruszenia przepisów prawa zarzucane w apelacji nie miały miejsca. Sąd I instancji zebrał w pełni i dokonał wszechstronnej oceny materiału dowodowego, prawidłowo ustalił wszystkie okoliczności faktyczne sprawy, wyciągnął na ich podstawie niebudzące zastrzeżeń logicznych wnioski i prawidłowo zastosował zarówno przepisy prawa materialnego, jak i procesowego. Nie budzi wątpliwości, że przedmiotem umowy zawartej przez płatnika z zainteresowanym było przeprowadzenie cyklu szkoleń, a nie „utwór autorski”, jak płatnik: bezpodstawnie zarzuca w apelacji. Stanowisko Zakładu poparte licznym orzecznictwem, co do możliwości zakwalifikowania szkolenia, jako dzieła, zostało szeroko zaprezentowane w treści odpowiedzi na odwołanie, pozostaje w całości aktualne i nie ma w związku z tym potrzeby, aby je ponownie przytaczać.

Odnośnie twierdzeń płatnika, jakoby przedmiotem zawartej umowy było opracowanie „utworu autorskiego”, należy stwierdzić, co następuje. W stanie faktycznym niniejszej sprawy nie można uznać, że przedmiotem umowy był posiadający cechy utworu tzw. „wykład autorski”. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18.06.2003r., sygn. akt II CKN 269/01, OSNC 2004/9/142, stwierdził, że: „Jeżeli przedmiotem umowy o dzieło ma być utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 14 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jedn. tekst: Dz. U, z 2000r. Nr 80, j poz. 904 ze zm.), to przedmiot oznaczenia dzieła powinien być tak określony, aby obowiązkiem przyjmującego zamówienie było dostarczenie zamawiającemu dzieła będącego rezultatem działalności twórczej, o indywidualnym charakterze, ustalonego w skonkretyzowanej przez strony postaci. W razie zawarcia takiej umowy, dla oceny praw i obowiązków stron mają zastosowanie przepisy kodeksu cywilnego, a w zakresie, w którym dzieło jest utworem - przepisy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.”

Organ rentowy wywodził, iż w świetle materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie, brak podstaw do przyjęcia, że umówionym rezultatem było stworzenie wykładu autorskiego. Przeczą temu zarówno zapisy samej umowy, jak i ustalenia faktyczne Sądu I instancji. Skoro poza zakresem szkolenia, zainteresowany posiadał pełną swobodę w zakresie np. doboru zagadnień, przykładów, formy i sposobu jego przeprowadzenia, to nie sposób przyjąć, że umówionym rezultatem był „utwór” - „wykład autorski”, o określonych z góry indywidualnych cechach, utrwalony w określonej formie i j stanowiący niezależną od autora autonomiczną wartość w obrocie, odpowiadający indywidualnym potrzebom zlecającego, podlegający ochronie praw autorskich. Polecając opracowanie i wygłoszenie wykładów oraz prowadzenie ćwiczeń, zamawiający nie określił cech indywidualizujących utwór (dzieło). W takim wypadku o ocenie całokształtu zobowiązania decyduje wyeksponowanie świadczenia, które miało zasadnicze znaczenie a – wykładając wolę stron należy stwierdzić, że taki zasadnicze znaczenia miało nauczanie (wykładanie).

Organ rentowy stwierdził, iż uznać należało, że czynności wykonane przez zainteresowanego w wykonaniu zakwestionowanej umowy nie spełniały kryteriów utworu. Nie było w związku z tym możliwe przeniesienia na płatnika praw autorskich do tych czynności. Płatnik nie wykazał również w żaden sposób, że miało ono miejsce. Natomiast to, że przeprowadzenie wykładów wymagało posiadania określonej wiedzy, doświadczenia i zdolności do jej przekazania, nie przesądza, że mamy do czynienia z indywidualnym utworem, dziełem. Nie jest, bowiem niczym niecodziennym, że: przeprowadzenie szkolenia zleca się z reguły osobie, która legitymuje się stosowną wiedzą i doświadczeniem w dziedzinie, której dotyczy wykład, a nie laikowi.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja (...) Izby Adwokackiej nie zasługiwała na uwzględnienie. Nie zawierała, bowiem żadnych zarzutów skutkujących koniecznością zmiany bądź uchylecia zaskarżonego wyroku.

Przedmiotem sporu między stronami w niniejszej sprawie pozostaje kwestia, czy zakwestionowana przez organ rentowy umowa stanowiła umowę o dzieło, czy też jest przykładem umowy o świadczenie usług, do której winno się stosować przepisy o umowie zleceniu. W ocenie Sądu Apelacyjnego, we wskazanym powyżej zakresie Sąd Okręgowy przeprowadził stosowne postępowanie dowodowe, a w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił też uchybień w

zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, mogących uzasadnić instancyjną ingerencję w treść zaskarżonego orzeczenia. Sąd odwoławczy oceniając, jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji uznał je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 05 listopada 1998r., sygn. I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999r., z. 24, poz. 776).

Na wstępie wyjaśnić należy, że celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym prawidłowa ocena prawna, może być dokonana jedynie na podstawie właściwie ustalonego stanu faktycznego sprawy, którego kontrola poprzedzać musi ocenę materialno-prawną. Jeżeli bowiem Sąd I instancji błędnie ustali kluczowe dla rozstrzygnięcia fakty, to nawet przy prawidłowej interpretacji stosowanych przepisów prawa materialnego, wydany wyrok nie będzie odpowiadał prawu. Innymi słowy, subsumcja nieodpowiadających prawdzie przedmiotowo istotnych ustaleń faktycznych skutkuje naruszeniem prawa materialnego.

Mając zatem na względzie podniesiony w apelacji zarzut naruszenia prawa procesowego w pierwszej kolejności wskazać należy, że stosownie do treści art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Podkreślić należy, iż sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału zachodzi jedynie wtedy, gdy powstaje dysharmonia pomiędzy materiałem zgromadzonym w sprawie, a konkluzją, do jakiej dochodzi sąd na jego podstawie. Ze sprzecznością mamy do czynienia wówczas, gdy z treści dowodu wynika co innego, niż przyjął sąd, gdy pewnego dowodu nie uwzględniono przy ocenie, gdy sąd przyjął pewne fakty za ustalone, mimo że nie zostały one w ogóle lub niedostatecznie potwierdzone, gdy Sąd uznał pewne fakty za nieudowodnione, mimo że były ku temu podstawy oraz, gdy ocena materiału dowodowego koliduje z zasadami doświadczenia życiowego lub regułami logicznego rozumowania, co oznacza, że Sąd wyprowadza błędny logicznie wniosek z ustalonych przez siebie okoliczności. Należy przy tym mieć na względzie, że w granicach swobodnej oceny dowodów sąd zobowiązany jest również do przeprowadzenia selekcji dowodów, tj. dokonania wyboru tych, na których się oparł i ewentualnego odrzucenia innych, którym odmówił wiarygodności. Ponadto, jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, chociażby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne (por. postanowienie SN z dnia 10 stycznia 2002r., II CKN 572/99, wyroku SN z dnia 27 września 2002r., sygn. II CKN 817/00). Wskazać natomiast należy, że jeżeli określone dowody ocenione zostały niezgodnie z intencją strony skarżącej, to nie oznacza jeszcze, iż Sąd dopuścił się naruszenia art. 233 § 1 k.p.c.

Sąd Apelacyjny stwierdza, iż w zakresie zarzutu naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wywiedziony środek odwoławczy został bardzo powściągliwie umotywowany, co znalazło wyraz wyłącznie w postaci zaprezentowania wadliwej, w ocenie skarżącego, oceny dowodów dokonanej przez Sąd I instancji. Celem należytego umotywowania swojego stanowiska strona apelująca powinna wykazać, jakich to konkretnych uchybień w ocenie dowodów dopuścił się Sąd pierwszej instancji, to jest – czy i w jakim zakresie ocena ta jest niezgodna z zasadami prawidłowego rozumowania, wiedzą lub doświadczeniem życiowym, względnie – czy jest ona niepełna. W zamian (...) Izba Adwokacka zaproponowała własną ocenę zgromadzonych dowodów, która prezentowała się odmiennie od oceny Sądu I instancji. Wobec powyższego należało stwierdzić, iż apelacja posiadała wyłącznie charakter polemiczny.

Przechodząc do zarzutu naruszenia art. 6 ustawy z dnia z dnia 13 października 1998r. (Dz. U. z 2013r. poz. 1442) o systemie ubezpieczeń społecznych wskazać należy, iż od dnia 01 stycznia 1998 roku z mocy ustawy z dnia 28 sierpnia 1997 roku, nowelizującej ustawę z dnia 20 czerwca 1985 roku Prawo o ustroju sądów powszechnych, nastąpiło przekształcenie systemu świadczeń udzielanych sędziom na wypadek ryzyk ubezpieczeniowych (osiągnięcia wieku, choroby lub utraty sił) i przejęcie ich finansowania przez budżet państwa w formie uposażenia w stanie spoczynku, co oznacza, że sędziowie nie nabywają prawa do świadczeń z tytułu ubezpieczenia ani zabezpieczenia. W związku z tym, od dnia 01 stycznia 1998 roku, od wynagrodzenia sędziów nie odprowadza się składek na ubezpieczenie społeczne (art. 91 § 9 prawa o ustroju sądów powszechnych). Logiczną konsekwencją tej nowelizacji, było nieujęcie sędziów w kategorii podmiotów podlegających obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z mocy ustawy z dnia

13 października 1998 roku o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz.U. z 2013 roku poz. 1442 ze zm.). Ustawa ta weszła w życie z dniem 01 stycznia 1999 roku. W art. 6 powołanej ustawy ustawodawca wymienił w zamkniętej liście wszystkie podmioty objęte obowiązkowymi ubezpieczeniami emerytalnym i rentowymi. W grupie tej nie ujęto sędziów. Stosownie do art. 6 ust 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, obowiązkowym ubezpieczeniem emerytalnemu i rentowym podlegają osoby wykonujące prace na podstawie umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia („zleceniobiorcy”). W sytuacji, zatem, gdy zleceniobiorcą jest sędzia, podlega on obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu działalności zarobkowej na podstawie umowy zlecenia. Przypomnieć można stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 08 kwietnia 2004 roku II UZP 1/04 (Lex nr 106686) zgodnie, z którym wyłączenie sędziów z systemu powszechnego ubezpieczenia społecznego nie ma charakteru podmiotowego, rozumianego w ten sposób, że sędzia nie podlega ubezpieczeniu bez względu na rodzaj prowadzonej działalności, a tylko przedmiotowy, tj. nie podlega ubezpieczeniu z tytułu wykonywania swej funkcji i w zakresie wypłacanego mu z tego tytułu uposażenia. W konsekwencji sędzia nie jest wyłączony z ubezpieczenia z tytułu działalności zarobkowej objętej systemem ubezpieczeń społecznych.

Rozważania dotyczące zakwalifikowania spornej umowy, jako umowy o dzieło lub jako umowy o świadczenie usług, do których zastosowanie mają odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, należy rozpocząć od wskazania na normę art. 353¹ k.c. ustanawiającą zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny niż czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień – tak, aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (tak: Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna pod red. A. Kidyby, LEX, 2010r.). Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru bezwzględnego, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współzycia społecznego, jak również zgodności z właściwością (naturą) stosunku prawnego.

Jak już wyżej wskazano, sąd orzekający w sprawie ma obowiązek analizy stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności z wymienionymi w tym przepisie kryteriami, albowiem przekroczenie przez strony zasady swobody umów - poprzez naruszenie tychże kryteriów - skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.).

Należy zwrócić uwagę, iż wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej - w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego - co do zasady może zostać zakwalifikowane w ramach omówionej powyżej zasady swobody umów, jako umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

W niniejszej sprawie poza sporem pozostawała okoliczność, iż umowa zawarta pomiędzy J. S. a (...) Izbą Adwokacką nie miała charakteru umowy o pracę. Skarżący stoi na stanowisku, iż były to umowy o dzieło, zaś Zakład Ubezpieczeń Społecznych argumentuje, iż mają one charakter umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy dotyczące zlecenia.

Przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji analiza cech charakterystycznych przedmiotowych rodzajów umów jest wyczerpująca i prowadzi do wniosków, które podziela Sąd Apelacyjny. Umowy zawarte pomiędzy stronami istotnie nie mogły zostać zakwalifikowane, jako umowy zlecenia, gdyż na ich podstawie zainteresowani nie zobowiązywali się do wykonywania na rzecz Spółki czynności prawnych. Wobec powyższego sporna umowa nie spełnia jednego z podstawowych warunków niezbędnych do bytu umów zlecenia, określonych przepisem art. 734 k.c. Za sprawą jednak art. 750 k.c. przepisy o zleceniu znajdują zastosowanie do przedmiotowych kontraktów, albowiem stosuje się je do

umów o świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca, w razie niezrealizowania celu umowy, nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania.

Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu, jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik, zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. elementem przedmiotowo istotnym. Zastosowanie znajdzie również zasada związania osoby wykonującej usługę wskazówkami kontrahenta i wyjątki od niej (art. 737 k.c.), obowiązek informowania dającego zlecenie i wydania mu uzyskanych korzyści oraz zbędnych rzeczy i pieniędzy, ewentualnie z odsetkami (art. 740 i 741 k.c.).

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako, że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 grudnia 1993r., sygn. akt III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może, zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz (np. wykonany na zamówienie mebel, wyremontowany lokal). Wskazuje się również, iż jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest, więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie.

Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada, więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska-Pieczniak, G. Koziół, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX, 2010).

Umowa o świadczenie usług nie może być natomiast umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie, jako umowy o dzieło. Innymi słowy umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane, jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Cechą charakterystyczną takich umów jest również to, że zazwyczaj są to umowy oparte na zaufaniu między stronami i z uwagi na to wymagają osobistego wykonania przez usługodawcę (M. Nesterowicz (w:) J. Winiarz, Komentarz, t. II, 1989, s. 692; por. również wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 września 2008r., I ACa 84/08, Apel. W-wa 2009, nr 2, poz.14). Zlecający usługę powierza jej wykonanie danej osobie w zaufaniu do jej umiejętności, kwalifikacji, wiedzy i innych walorów. Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże spod dyspozycji art. 750 k.c. wyłączone są umowy o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych. W związku z tym należy przyjąć, że przepis art. 750 k.c. ma zastosowanie do umów o świadczenie usług, polegających

na dokonywaniu czynności faktycznych. Przykładami umów, do których przepis art. 750 k.c. może mieć zastosowanie, są: umowy o sprawowanie nadzoru inwestorskiego i autorskiego, jak również o zastępstwo inwestycyjne, umowy o zarządzanie w szczególności przedsiębiorstwem, w części, w jakiej dotyczą dokonywania czynności, itp.

Z okoliczności faktycznych niniejszej sprawy wynika, iż (...) Izba Adwokacka zawarła z J. S. umowę nazwaną „umową o dzieło”, której przedmiotem było wykonanie dzieła polegającego na wykładach/szkoleniu aplikantów adwokackich I roku z procedury karnej w wymiarze 32 godzin. Biorąc pod uwagę powyższe rozważania prawne nie ulega wątpliwości, iż wskazana umowa nie miała – jak argumentuje skarżący – charakteru umów o dzieło.

W pierwszej kolejności należy wskazać, iż czynności będące przedmiotem umowy z dnia 21 marca 2011 roku nie są czynnościami przynoszącymi konkretny materialny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie - a co więcej nie określają tego poszczególne umowy - jaka rzecz, czy zespół rzeczy miałyby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy - co miałyby stanowić dzieło). Poza tym, przeciwko uznaniu przedmiotowej umowy za umowę o dzieło przemawia fakt, iż nie istnieje możliwość poddania kontroli efektów pracy zainteresowanego pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu. Z materiału dowodowego nie wynika zresztą, aby wykonywana praca poddawana była przez zamawiającego następczej weryfikacji. Strony nie przedstawiły także wiarygodnych dowodów na wykonanie dzieła. Skoro zaś umowa o dzieło jest umową rezultatu, to wykonawca dzieła musi mieć możliwość przedstawienia finalnego efektu swojej pracy i za tę pracę winien ponosić osobiście odpowiedzialność. W analizowanej umowie, również ta kwestia nie została w żaden sposób uregulowana, bowiem nie wynika z jej postanowień, jakie okoliczności (przesłanki) miałyby prowadzić do uznania, że „dzieło” wykonane przez zainteresowanego zawiera wady, tj. czy miałyby to być kwestia niezaliczenia przez aplikantów egzaminów z materii, będącej przedmiotem szkolenia?

Dodatkowo - w ocenie Sądu Odwoławczego - zebrany materiał dowodowy nie daje podstaw do uznania, iż wypłata i wysokość wynagrodzenia uzależnione były od określonych efektów pracy zainteresowanego, które - jak wskazano powyżej - nie podlegały kontroli przez skarżącego. Skarżący nie przykładał również wagi do tego, czy wykład prowadzony był osobiście przez zainteresowanego - co z punktu widzenia deklarowanej „umowy o dzieło” miało zasadnicze znaczenie - czy też przez osoby trzecie. Ponadto należy podkreślić iż pomiędzy wysokością wypłacanego zainteresowanemu wynagrodzenia, a jakością wykonanego przez „dzieła” nie było żadnej zależności, co oznacza, że nawet nieprawidłowe wykonanie powierzonego dzieła, wykonanie go przez inną osobę, czy zaniechanie jego wykonania pozostawało bez wpływu na wysokość wypłaconej następnie należności.

Jak podnosił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia z dnia 07 stycznia 2014 r. (II UK 414/13, niepubl.) samo nazwanie spornych umów - umowami o dzieło i posługiwanie się przez ich strony terminologią stosowaną przy zawieraniu umów rezultatu (o dzieło) nie decyduje autonomicznie ani samodzielnie o rodzaju zawieranych zobowiązań, ale wymaga uwzględnienia i oceny prawnej rzeczywistego przedmiotu spornych umów, w tym sposobu, okoliczności i celu ich wykonywania oraz wynagradzania za przeprowadzone zajęcia, bez względu na konkretny efekt końcowy (rezultat) uzyskania określonego stopnia znajomości nauczanego przedmiotu. Zaprezentowane okoliczności sprzeciwiały się legalności kwalifikowania spornej umowy za umowę rezultatu (o dzieło lub zobowiązanie autorskie) także dlatego, że takim zachowaniem Sąd pierwszej instancji, przypisał zamiar obejścia przepisów prawa o obowiązkowym podleganiu ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnemu. Sporna umowa bezsprzecznie nosiła cechy umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 750 k.c.), które na gruncie przepisów prawa ubezpieczeń społecznych i zdrowotnego oznaczają (stanowią) obowiązkowy tytuł podlegania tym rodzajom obowiązkowych ubezpieczeń.

Tożsame stanowisko Sąd Najwyższy zaprezentował w wyroku z dnia 18 kwietnia 2012r. (II UK 187/11, niepublikowany), w którym wskazał, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy lub umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). Na gruncie takiej umowy niezbędne jest, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, który „musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny”. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju

postacie dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Obok takich rezultatów (materialnych) istnieją także efekty (rezultaty) niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Takim nieucieleśnionym w rzeczy rezultatem nie może być jednak sama czynność, ale wynik tej czynności. Dzieło musi, bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352).

Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750k.c.). W konsekwencji dziełem jest stworzenie czegoś lub przetworzenie do postaci, w jakiej wcześniej nie istniało. W takim ujęciu, obowiązków polegających na przygotowaniu i przeprowadzeniu zajęć, choćby w oparciu o samodzielnie wybrane i przystosowane materiały dydaktyczne, a nie, narzucony z góry program, nie można uznać za dzieło, ponieważ czynności te nie przynoszą konkretnego, samoistnego, oznaczonego i pewnego rezultatu. Określony rezultat umowy o dzieło powinien być bytem o indywidualnym, pewnym charakterze, nakierowanym na uzyskanie samodzielnej wartości w obrocie. Dzieło musi istnieć, zatem w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale uchwycić istotę (wynik) uzgodnionego i zrealizowanego rezultatu. Dlatego w razie przeprowadzania wykładów, nawet w oparciu o samodzielnie przygotowany program i pomoce naukowe, nie występuje rezultat tych czynności ucieleśniony w konkretnej postaci. Jest to wyłącznie staranne zachowanie wykonawcy umowy (lektora), który stosownie do posiadanej wiedzy, świadczy usługi starannej nauki, które przekazuje nauczonym.

Judykatura jednolicie uznaje, że usługi wykładowców/nauczycieli lub inne nauczanie noszą konstrukcyjne cechy umów (czynności) starannego działania, a nie umów rezultatu, bo nie przynoszą konkretnych, mierzalnych lub pewnych indywidualnych rezultatów niematerialnych, także wtedy gdy były prowadzone według indywidualnych programów nauczyciela (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 kwietnia 2012r., II UK 187/11, OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115 lub z dnia 13 czerwca 2012r., II UK 308/11, LEX nr 1235841). Od nauczającego (wykładowcy lub lektora) oczekuje i wymaga się, aby przez staranne nauczanie przekazywał posiadaną wiedzę osobom uczącym się bez pewności wyniku, że w jednakowym stopniu posiadą oni nauczaną wiedzę, a w szczególności bez gwarancji, że osiągną oni założony (oferowany) stopień (rezultat) nauki na jednakowo pewnym poziomie. Regułą nauczania innych osób nie jest osiągnięcie konkretnego i pewnego poziomu (stanu) znajomości danego przedmiotu przez każdego „aplikanta”, który byłby „dziełem” uzyskania przez każdego nauczanego jednakowego efektu nauki.

W tę jednolitą linię wykładni wpisują się również wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 03 października 2013r., II UK 103/13 (dotychczas niepublikowany), w którym przyjęto, że nie stanowi umowy o dzieło tak nazwane zobowiązanie do przeprowadzenia cyklu wykładów z określonej dziedziny wiedzy, których przedmiot pozostawiono do opracowania wykładowcy, oraz z dnia 08 listopada 2013r., II UK 157/13 (także dotychczas niepublikowany), który potwierdza interpretację, iż nie stanowi umowy o dzieło umowa o przeprowadzenie cyklu zajęć obejmujących wygłoszenie wykładów z zakresu matematyki i języka obcego, które nie charakteryzują się cechami indywidualizującymi takie „dzieło”, ponieważ z takich umów nie wynika obiektywnie możliwy do osiągnięcia pewny rezultat. W motywach tego judykatu Sąd Najwyższy argumentował, że wprawdzie zgodnie z art. 353¹ k.c. - strony mają możliwość wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, ale nie oznacza to niekontrolowanej dowolności, bowiem przywołany przepis wymaga wprost, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (por. także wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2010r., II UK 334/09, LEX nr 604221).

W judykaturze przyjmuje się, że przedmiotem umowy o dzieło może być także utwór w rozumieniu art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 04 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (t.j.: Dz. U. z 2006r. Nr 90, poz. 631 ze zm.), ale tylko wtedy, gdy uzgodniony wytwór niematerialny spełnia wszystkie przesłanki wymienione w powołanym przepisie, tj. stanowi rezultat pracy człowieka (twórcy), jest przejawem jego działalności twórczej i ma indywidualny charakter (por.

wyrok Sądu Najwyższego z 18 czerwca 2003r., II CKN 269/01, OSNC 2004 nr 9, poz. 142). Natomiast umowa o dzieło (art. 627 k.c.) należy do umów rezultatu, a więc jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (dzieło). W przypadku umowy o „rezultat” (wytwór), który jest podstawową cechą odróżniającą umowę o dzieło od umowy o pracę lub od umowy zlecenia (świadczenia usług), konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. W tym zakresie Sąd Najwyższy w wyroku z 05 marca 2004r., I CK 329/03 (LEX nr 599732), wskazał, że art. 627 k.c. wymaga „oznaczenia dzieła” w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być, więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło (rezultat) strony umówiły się. W doktrynie i orzecznictwie dominuje stanowisko, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy – materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła.

Dzieło nie musi być wprawdzie czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać konstrukcyjne cechy umowy rezultatu, w tym umożliwiające zbadanie, czy zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest, zatem doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad wytworu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 03 listopada 2000r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących zamówione dzieło. Brak kryteriów określających požądany przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat.

Przekładając zaprezentowany pogląd judykatury, który Sąd Apelacyjny w całej rozciągłości podziela i przyjmuje za własny, wskazać należy, że w stanie faktycznym analizowanej sprawy, rzeczywistym rezultatem zawieranych umów nie był, bo nie mógł być - wbrew twierdzeniom skarżącego - mierzalny konkretny i pewny wynik (rezultat) osiągnięcia określonego stopnia znajomości lub umiejętności związanych z przekazywaną przez wykładowców wiedzą, ponieważ nauczyciele z reguły nie mogą zapewnić (zagwarantować) osiągnięcia konkretnych i pewnych efektów nauczania, przeto nie wykonują nauczania na podstawie umów o dzieło, ale w ramach umów starannego działania. Jeżeli zatem nie można przyjąć, aby zamawiający wymagał od J. S. osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu/efektu, który poddawałby się sprawdzianowi w aspekcie wykonania umowy zgodnie z zamówieniem, to uznać należało, że zainteresowany został zobowiązany wyłącznie do starannego przekazywania wiedzy w formie nauczania określonego zagadnienia w okresie wynikającym z zawartej umowy. Taka forma prowadzenia zajęć edukacyjnych nie uzasadnia ani nie kwalifikuje ich wykonania w ramach umowy o dzieło, ale dydaktyka jest zwykle realizowana na podstawie umowy o pracę lub umowy o świadczenie usług. Z tak określonego celu umowy nie wynikał obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło, bowiem o zobowiązanie do wykonania powtarzających się czynności dydaktycznych bez gwarancji osiągnięcia konkretnego, pewnego rezultatu. To, że przedmiotem spornych umów były czynności starannego nauczania, a nie ich wynik, przesądzało o ich prawidłowej kwalifikacji, jako umów starannego działania - umów o świadczenie usług z art. 750 k.c.

Reasumując przeprowadzone przez Sąd I instancji postępowanie dowodowe bezsprzecznie wykazało, iż rzeczywistą wolą stron nie było zawarcie umowy o dzieło, gdyż celem podejmowanych czynności nie było osiągnięcie konkretnego rezultatu, który podlegałby ocenie. Były to umowy starannego działania mające charakter umowy o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

Mając powyższe na względzie Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 385 k.p.c., jak w punkcie 1 sentencji wyroku. Sąd odwoławczy na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 2 ust. 1 i 2, § 11 ust. 2 i § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia

przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.) orzekł jak, w punkcie 2 sentencji wyroku.

SSA Alicja Podlewska SSA Grażyna Czyżak SSA Maria Salańska - Szumakowicz